

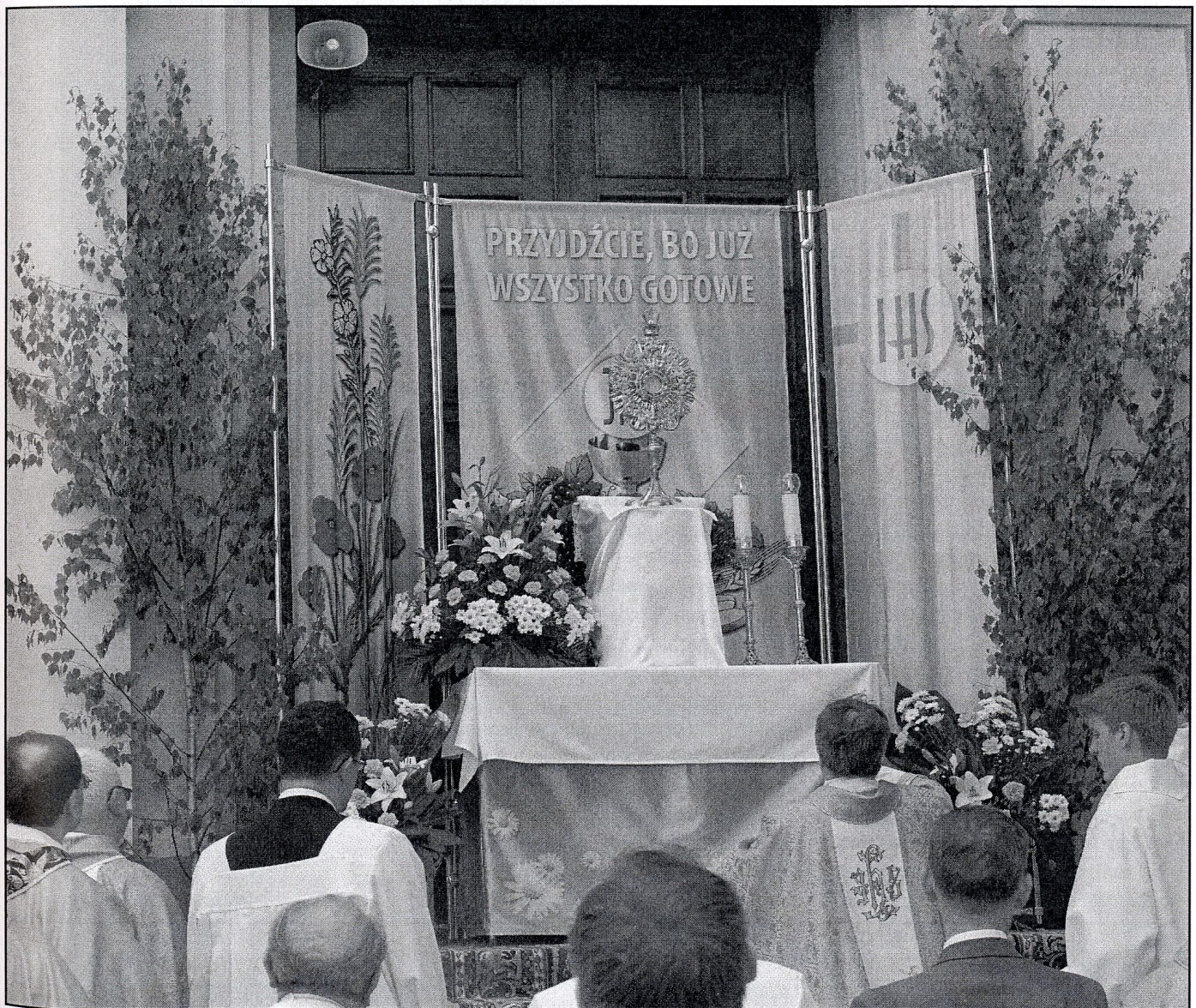
Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 22 (666) 5 czerwca 2016 r.

Eucharystia pokarmem nieśmiertelności



Ołtarz Bożego Ciała na drzwiach naszego kościoła, fot. Ks. Tomasz Grzywna

Osuszaj łzy, tak jak potrafisz!

Dzisiejsza Ewangelia przedstawia bardzo dramatyczną scenę. Oto Jezus spotyka w mieście Nain kondukt pogrzebowy – na marach jest niesione ciało zmarłego młodzieńca, jedyne syna wdowy (Łk 7,11-17). Sytuacji towarzyszy przeraźliwy płacz; płacze i rozpacza nie tylko matka, ale także jej sąsiadki i przyjaciółki, jak to było w zwyczaju. Pan Jezus też „użalił się nad nią”, co można rozumieć jako wzruszenie, łzy w oczach, a nawet spłynięcie łez po policzkach. Ale nie trwało to długo, po chwili Jezus rzekł do matki stanowczo: „**Nie płacz**” (Łk 7,13). A następnie przystąpił do mar i słowami: „**Młodzieńcze, mówię ci, wstań**” (Łk 7,14), wskrzesił zmarłego.

Jaki obraz Jezusa przebija z tego wydarzenia? Na pewno wskrzeszenie jest znakiem potęgi Bożej, która obecna jest w Jezusie i która ma moc dokonywać cudów ponad nasze wyobrażenie. Ale jest to też obraz Boga, który współczuje człowiekowi, który wzrusza się jego bólem i bezradnością. Taka przecież była sytuacja matki-wdowy, pozbawionej jedynej nadziei na lepszą przyszłość, którą był syn. Zauważmy, że w podobnej sytuacji była później Maryja, też matka jedynaka i wdowa. Na krzyżu Jezus powierzył Ją opiece umiłowanego ucznia, zapewniając przynajmniej tyle; z drugiej strony dał Ją nam wtedy wszystkim za Matkę, bo Ona rozumie wszystkie tragedie ludzkie.

Czy chrześcijanin może i powinien płakać? Czy ma raczej być niewzruszony, twardy wobec największego nawet cierpienia? Skoro Jezus wzruszał się i płakał, to każdy cierpiący człowiek i każdy stykający się z cierpieniem ma też do tego prawo. Ale nasz płacz nie powinien być rozpaczliwy, ponieważ mamy jeszcze ostateczną nadzieję, życie po śmierci, w którym znikną wszelkie ziemskie nieszczęścia. Dlatego też Jezus mówi do kobiety (i do nas): „**Nie płacz**”. Trochę płaczu wystarczy, po nim przychodzi refleksja,

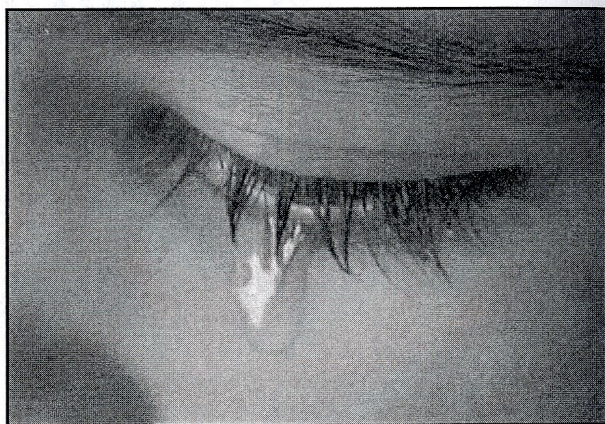
że wszystko, cały nasz los, jest i tak w ręku Boga.

Jak zachować się wobec płaczących? Jednym z podstawowych zadań i obowiązków chrześcijanina jest pocieszanie smutnych. To jeden z czynków miłosierdzia względem duszy. 5 maja br. papież Franciszek odprawił nabożeństwo „osuszania łez”, przez które chciał nam wszystkim przypomnieć o tym zadaniu. To był bardzo piękny i wartościowy pomysł. Nabożeństwo rozpoczęło się odśpiewaniem hymnu Roku Świętego Miłosierdzia „Misericordes sicut Pater” (Miłosierzeni jak Ojciec), po czym trzy osoby podzieliły się świadectwami swych przeżyć, pełnych bóleści i cierpienia.

Najpierw przemawiała włoska rodzina o nazwisku Pellegrino, dzieląc się bólem po samobójstwie swego syna. Potem o gorzkim doświadczeniu katolika w muzułmańskim Pakistanie opowiedział katolicki dziennikarz i uchodźca z tego kraju Felix Qaiser, który musiał wyjechać z rodziną do Włoch, aby zapewnić bliskim bezpieczeństwo. Jako ostatni zabrał głos młody Włoch Maurizio Fratamico, który przybył ze swym bratem bliźniakiem Enzo, mówiąc o swoim odejściu od Boga i Kościoła w pogoni za dobrami materialnymi, a następnie o ponownym odkryciu Go, gdy odczuwał pustkę wokół siebie.

Każdemu świadectwu towarzyszył jakiś fragment ze Starego i Nowego Testamentu oraz pism Ojców Kościoła (św. Grzegorz z Nazjanzu). Każda z osób, składających świadectwo, stawiała następnie zapaloną lampkę przed relikwiarzem i obrazem Matki Bożej Płaczącej z Syrakuz (na podst. internetowej relacji www.niedziela.pl)

Samobójstwo dziecka, prześladowania za wiarę i ucieczka z ojczyzny oraz utrata Boga to jedne z najbardziej dramatycznych przeżyć, jakie mogą dotknąć człowieka. Ale nawet wtedy nie możemy tracić nadziei. Dobrzy ludzie pomagają bliźnim w tak trudnej sytuacji. Nigdy nie jesteśmy sami, nigdy nie ma sytuacji bez wyjścia. Jeśli nawet na ziemi wydaje się nam, że nie ma żadnego światła, to dla chrześcijanina jest nim pewność wieczności. Tam „*łzy nie płyną, wszystkie smutki przemijają*”. Tragicznie zmarli zmartwychwstaną, chorzy otrzymają nowe siły (choć nie wiemy o tym, jakie będą



przymioty ciała zmartwychwstałego), bezdomni dom (choć całkowicie inny niż wyobrażamy to sobie), nawet grzesznicy mają szansę na wieczność z nami, bo Bóg ma możliwość przebaczenia nawet największym odstępcom. To jest nadzieja, to jest pewność!

Dlatego osuszajmy łzy naszych bliźnich. Swoje też ocierajmy, choćby nawet same, bezwiednie, płynęły po policzkach. Pocieszajmy innych, tak jak potrafimy – dobrym słowem, obecnością, milczeniem, uśmiechem, pomocą. Pocieszenie to wspaniały uczynek miłosierdzia.

Ks. Tomasz Grzywna

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Wędrowki dalekie i bliskie 12
	Eucharystia 3	Lectio divino 15
	W krzywym zwierciadle 6	Ogłoszenia i intencje 16
	Boże Ciało 2016 9	

Eucharystia

„Zróbcie Mu miejsce”

Wstęp

Przeżywamy Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, Uroczystość zwaną Bożym Ciałem. Po tej Uroczystości przez oktawę (osiem dni) będziemy świętować to wielkie wydarzenie zbawcze. Po parafiach odbywać się będą procesje eucharystyczne. Przy tak wielkiej okazji warto przypomnieć sobie czym jest Eucharystia i jaką rolę powinna odgrywać w naszym życiu chrześcijańskim. Wystarczy wziąć do ręki śpiewnik kościelny czy zwykłą książeczkę, aby uświadomić sobie bogactwo myśli, adoracji, uwielbienia dla najświętszego Sakramentu. Najtęższe umysły, ludzie święci, tworzyli przepiękne i głębokie modlitwy czy pieśni związane z Uroczystością Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Eucharystii. Uroczystość ta jest ściśle związana z kapłaństwem. Spójrzmy na ten problem od strony teologicznej. Właściwie będzie to przypomnienie tego, co już kiedyś na łamach naszej gazetki było drukowane. Spójrzmy na Jezusa, który wychodzi na ulice naszych wiosek i miast, aby nawiedzić „nasze zagrody”. Przyjmijmy go otwartym sercem, bo chce zobaczyć „jak się dzieciom Jego powodzi”.

Bardzo trafne, głębokie jest ujęcie istoty kapłaństwa, kiedy to podczas obrzędu święceń poprzedzonego długoletnim przygotowaniem, można usłyszeć, że „kapłan rodzi się w czasie Eucharystii i dla Eucharystii”. Eucharystia w życiu kapłana odgrywa więc najważniejszą, najbardziej istotną rolę, z niczym nieporównywalną. Można także przytoczyć słowa świętego Augustyna, który powiada „karmię was tym, czym sam żyję”. Także autor znanego dziełka „O naśladowaniu Chrystusa”, zachęca aby korzystać z Bożego Słowa i Eucharystii, która jest chlebem żywota. „Można by powiedzieć, że są to dwa stoły, postawione z jednej i z drugiej strony skarbnicy Kościoła. Jeden – to stół świętego ołtarza, na którym leży chleb święty, drogie Ciało Chrystusa. Drugi – to stół Bożego prawa, które zawiera świętą naukę, uczy prawdziwej wiary i nie-

omylnie prowadzi aż za zasłonę, gdzie znajduje się Święte świętych”. Mając to na uwadze pragnę podzielić się z moimi Parafianami przemyśleniami na temat Eucharystii, które zostaną poparte słowem Bożym, nauką Ojców Kościoła oraz dokumentami wydawanymi przez Nauczycielski Urząd Kościoła. Naturalnie, że będzie to ogromny skrót, bogatej nauki Kościoła. To będzie niejako tylko wskazanie drogi wiodącej do pełni Eucharystii. Niech wprowadzeniem w zakres tak bogatej tematyki będzie rozważanie na temat Eucharystii w życiu kapłana.

W Piśmie św. Nowego Testamentu spotykamy się niejednokrotnie z takimi słowami, jak: „sługa”, „niewolnik” czy „służyć”. Sam Chrystus Pan daje doskonały przykład służby. Czyni to całym swoim życiem i słowem. Wyrażnie to widać poprzez odpowiedź daną synom Zebedeusza: „A kto by chciał być pierwszy między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,27 n).

Praktyczną lekcję służby ukazał Pan Jezus względem swoich uczniów w czasie Ostatniej Wieczery. Umywając nogi apostołom, tłumaczy ten gest: „Wy Mnie nazywacie „Nauczycielem” i „Panem” i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13,13-15).

To On jest tym Panem, którego oczekują słudzy. Ich oczekiwanie będzie wynagrodzone, bo kiedy wróci „przepasze się i każe im zasiąść do stołu, a obchodząc będzie im usługiwał” (Łk 12,37). Ową służebną rolę wyrażnie i dobitnie zaznaczy: „Ja jestem pośród was jak ten, kto służy” (Łk 22,27).

Służebną postawę Chrystusa przyjął Kościół. Różnie w ciągu wieków ta służba wyglądała. Zacieśniała się ona nie tylko do sprawowania sakramentów, ale jednocześnie była troską o pełnienie różnorodnych dzieł miłosierdzia: względem sierot, chorych, opuszczonych czy niewolników.

Były i takie okresy, kiedy zapominano o tych słowach Chrystusa: „Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto między wami chciałby stać się wielkim, niech będzie waszym sługą” (Mt 20,25 n).

Sługą Chrystusa, w najpełniejszym tego słowa znaczeniu, jest ten, kto się pochyla nad człowiekiem, nad jego problemami, tak jak czynili to ludzie wielkiego formatu, wśród których można wymienić św. Brata Alberta, bł. ks. Jana Balickiego czy bł. ks. Bronisława Markiewicza.

Służebny charakter kapłaństwa mocno uwypukla Sobór Watykański II w „Dekrecie o posłudze i życiu kapłanów” oraz papieże tej miary co Paweł VI i Jan Paweł II, który wiele razy wypowiadał się na temat kapłaństwa służebnego, choćby przez swoje wielkoczwartkowe listy, adresowane do kapłanów.

Czytamy we wspomnianym Dekrecie: „Prezbiterzy bowiem przez święcenia i misję, otrzymywaną od biskupów, zostają wyniesieni do służenia Chrystusowi Nauczycielowi, Kapłanowi i Królowi, uczestnicząc w Jego posłudze, dzięki której Kościół tutaj na ziemi, nieustannie rośnie jako Lud Boży, Ciało Chrystusa i świątynia Ducha Świętego” (DK 1).

Służebny charakter kapłaństwa jest najpełniej widoczny przez sprawowanie Eucharystii. Kapłan jest człowiekiem Eucharystii, którą jeszcze Pius XII określił „jakby szczytem i ośrodkiem religii chrześcijańskiej”. Ona uobecnia krwawą ofiarę krzyżową naszego Pana, Jezusa Chrystusa, w sposób bezkrwawy. Jest pamiątką dzieła naszego odkupienia. Inne sakramenty czy święte posługi – jak uczy Sobór – „wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają. W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb żywy... Dlatego Eucharystia przedstawia się jako źródło i szczyt całej ewangelizacji...” (DK 5).

Eucharystia to największe bogactwo Kościoła, skarb nieoceniony. To Ofiara – Posiłek – Obecność. Sprawować Eucharystię do wejść do Wieczernika, gdzie trzeba przeżyć Ofiarę Chrystusa,

posilić się Chlebem dającym życie wieczne i promieniować Jego obecnością. Za poetą można powtórzyć:

*Słoneczny wieczernik otwarty
na oścież
jak polska chata –
niezwykła biesiada:
Pan gości służy u swojego stołu,
radując się, że przyszli
ci
z rozdroży i opłotków ...
Wnijdź, wnijdź i wesel się.*

Kapłan jest sługą Eucharystii, stojącym na straży parafialnego Wieczernika, sługą o hojnych dłoniach i gorącym sercu, rozdającym Chleb eucharystyczny i zachęcający do Jego przyjmowania wszystkich, także tych z opłotków. Aby sprostać niemałym wymaganiom wynikającym z łaski powołania i święceń kapłańskich, sam musi być zjednoczony w Chrystusie: „aby byli jedno”. Z chwilą święceń kapłaństwo „zostało na wieki wpisane w naszych duszach poprzez szczególny znak Boży, czyli ‘charakter’ (Jan Paweł II). Owo „znamię” czy „znak” czyli „charakter”, to jakby pieczęć, coś niezatartego i nieutralnego, poprzez którą kapłan jednoczy się z Chrystusem już na zawsze. Kapłaństwa nie można się wyzbyć czy traktować go przejściowo, jako okresowe czy sezonowe zainteresowanie, które szybko mija. Kapłaństwo jest na wieki.

Posłannictwem kapłańskim jest sprawowanie Eucharystii nie tylko poprawnie pod względem liturgicznych zasad, ale z wielką miłością i petyzmem godnym wielkiego zaufania jakim obdarzył kapłanów Pan Jezus i Kościół. Eucharystia jest „wielką tajemnicą wiary”, w którą trzeba wnikać na klęczkach. Kapłan nie może być tylko odzwierciedleniem Wieczernika – Tabernakulum. Sprawując Najświętszą Ofiarę z wielką pobożnością, kapłan winien być „pierwszym adoratorem utajonego Boga, drogowskazem, kierującym wiernych do ‘Domu Chleba’, do Przystani spracowanych, obciążonych, smutnych i cierpiących” (F. Grudniok).

W tajemnicę Eucharystii trzeba wchodzić z wielką pokorą ducha i uległością. Wobec niej muszą zamilknąć zwykłe ludzkie pojęcia, mądre wywody teologiczne, a trzeba tylko zawie-

rzyć słowom Chrystusa. We wspaniałym hymnie „Chwal Syjonie Zbawiciela”, modlimy się, że w Eucharystii „kryje się tajemnic cud”. Wobec cudu tak wielkiej tajemnicy rozum staje się bezradny, za mały, ograniczony i żaden teolog nie zgłębi do końca tej tajemnicy Bożej Obecności. Wyspiański pisze, że: „Potężne są, niezbadane dla nas tajemnice natury”. A cóż powiedzieć o Bogu, który jest NAJWIĘKSZĄ TAJEMNICĄ? Wypada nam tylko wyznać: SŁAW JĘZYKU TAJEMNICĘ CIAŁA I NAJDROŻSZEJ KRWI! Tak potężny umysł, jak św. Tomasz z Akwinu, poucza, że tę prawdę „można pojąć nie zmysłami, lecz jedynie przez wiarę, która opiera się na powadze Bożej”.

Św. Augustyn poucza, że „wiara w obecność Chrystusa wymaga pewnego uduchowienia”. Człowiek zmysłowy, ulegający swoim złym skłonnościom, nigdy tego nie przyjmie, ani nie przeżyje, będzie wątpił, a w dodatku rutyna, pośpiech, obowiązki... Tajemnica ta jest bardziej przystępna dla kapłana żyjącego duchem Bożym. Św. Paweł daje doskonały wykład na temat kim jest człowiek duchowy: to taki, który jest ogarnięty przez „miłość, radość, pokój, cierpliwość, dobroć, życzliwość, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5,22 n).

Sprawowanie Najświętszej Ofiary jest ośrodkiem życia kapłańskiego. Znany jest głęboki i przepiękny tekst P. Teilharda de Chardin, jezuita, pt. „Msza na ołtarzu świata”. Odmawiał ją w różnych okolicznościach swojego życia, i w czasie wojny, i w czasie pobytu na stepach azjatyckich, kiedy nie mógł sprawować Eucharystii:

*„Ponieważ ja, kapłan Twój,
o Panie,
nie mam dzisiaj ani chleba, ani
wina, ani ołtarza,
rozciągnę moje ręce na całość
Wszechświata
i wezmę jego ogrom jako
przedmiot mojej ofiary.
Nieskończony krąg rzeczy
nie jestże Hostią ostateczną,
którą chcesz przemienić?”*

W tych słowach zawiera się wielka tęsknota za sprawowaniem Eucharystii i wielka radość z jej przeżywania. To rodzaj kosmicznego

przeżywania Eucharystii. Mówi Jan Paweł II w encyklice ECCLESIA DE EUCHARISTIA, z dnia 17 kwietnia 2003 roku:

„Gdy myślę o Eucharystii, patrząc na moje życie kapłana, biskupa i Następcy Piotra, wspominam spontanicznie wiele chwil i miejsc, w których dane mi było ją sprawować. Pamiętam kościół parafialny w Niegowici, gdzie spełniałem moją pierwszą posługę duszpasterską, kolegiatę św. Floriana w Krakowie, katedrę na Wawelu, bazylikę św. Piotra oraz wiele bazylik i kościołów w Rzymie i na całym świecie. Dane mi ją było również sprawować w wielu miejscach na górskich szlakach, nad jeziorami i na brzegach morskich; sprawowałem ją na ołtarzach zbudowanych na stadionach, na placach miast... Ta różnorodna sceneria moich Mszy św. sprawia, iż doświadczam bardzo mocno uniwersalizmu – można wręcz powiedzieć kosmicznego charakteru celebracji eucharystycznej. Tak, kosmicznego! Nawet wtedy bowiem, gdy Eucharystia jest celebrowana na małym ołtarzu wiejskiego kościoła, jest ona wciąż poniekąd sprawowana na ołtarzu świata. Jednoczy niebo z ziemią. Zawiera w sobie i przenika całe stworzenie” (n. 8).

Cytuję ten fragment, który jest jakby uzupełnieniem i dopełnieniem myśli tego słynnego jezuita, T. de Chardin, o kosmicznej celebracji, gdzieś tam na bezkresnych obszarach pustyni, aby idąc za Janem Pawłem II wskazać, że każda Eucharystia, nawet ta w małym kościółku, ma charakter kosmiczny. To jakiś nowy element czy raczej stary, wydobyty dla uwypuklenia prawdy o Eucharystii, jej ponadczasowego i ponad wymiarowego charakteru. Czyż to nie jest zadziwiające, że kapłan jednoczy niebo z ziemią – upraszczając nieco sprawę!

Wiele można rozważyć nad istotą Eucharystii, sięgając choćby do Listu apostołskiego „Dominicae Cenaе”, czy bardziej przystępnego tekstu Jana Pawła II, „Dar i Tajemnica”¹. W czasie święceń kapłańskich ksiądz biskup wypowiada słowa: „Rozważajcie zatem co czynicie, naśladujcie to, czego dokonujecie, a odpowiadając sakramentalną ofiarę śmierci i zmartwychwstania Pańskiego, starajcie się wyniszczyć w sobie wszelkie wady i rozwijać nowe życie”.

Co to znaczy składać sakramentalną ofiarę śmierci i zmartwychwstania Pańskiego? Czy wystarczy tylko poprawność gestów? To wielkie wydarzenie zbawcze! Wymaga ono całkowitego oddania się Chrystusowi. Realizuje się ono przez: zjednoczenie z Bogiem, miłość krzyża, odpowiedni stosunek do dóbr materialnych, ducha rozmodlenia, czujnej czystości i skromności, pełne posłuszeństwo przedstawicielom Boga i całkowite oddanie się na służbę bliźnim (Paweł VI). Słynny Tomasz Merton, wyznaje: „Tylko dla Boga warto jest żyć, a we mnie grają jeszcze orkiestry, które zagłuszają Jego głos”. Bywa, że czasem i w życiu kapłana mogą grać jakieś orkiestry, które nastawione są na fałszywe tony?

Kapłaństwo, to wielka godność, ale też i poważne zadania. Kapłan, to „człowiek Boży” czy „drugi Chrystus”, jak było to zakorzenione w Tradycji. Kapłan jest człowiekiem, przez którego przepłynął strumień Bożej łaski, który przysposobił nas do sprawowania Bożych tajemnic.

Przystępując do sprawowania Najświętszej Ofiary, kapłan musi ciągle „stawić sobie Pana przed oczy”, „godzinę” swojego powołania, a także zobowiązania wynikające ze święceń. To także składanie ofiary ze swojego życia. To niejednokrotnie jest bardzo trudne, ale to z Eucharystii płynie moc, aby Pan był zawsze na pierwszym miejscu, aby kapłan w sposób dojrzały, odpowiedzialny, sprawował wielkie tajemnice naszej wiary. Eucharystia ma moc uświęcania. Kapłaństwo widziane poprzez sprawowanie Eucharystii jest czymś cudownym. Merton nie znajduje słów, aby mógł wyrazić swo-

je przeżycia: „Jakże mógłbym osiągnąć coś tak cudownego, jak kapłaństwo? Czynić tę jedną, jedyną rzecz, która ocala i uzdrawia świat, oraz sprawia, że ludzie zdolni są do szczęścia. Powtarzać tajemnicę śmierci i Zmartwychwstania, spełniać te wszystkie proste i łatwe czynności, przez które dokonuje się dzieło naszego odkupienia. Fakt, że Msza św. jest tak łatwa, to jeszcze jeden powód więcej, aby po pierwsze odprawiać ją jak najdoskonalej, po drugie – by czynić ją całym swoim życiem”.

„Msza św. to najcudowniejsza rzecz, jaka kiedykolwiek weszła w moje życie”, a przez jej sprawowanie „miłość Boża wylewa się na wszystkich ludzi” – powie Merton. Mszę św. przeżywał bardzo głębo-

o jedną obawę mniej w głosie i o jeden cień strachu mniej w sercu. (...). Spodziewamy się od siebie zbyt wiele, gdy powinniśmy spodziewać się wszystkiego od Boga, od którego całkowicie zależy”.

c. d. n.
Ks. Andrzej Skiba

¹ Nie należy także zapominać całego bogactwa wypowiedzi choćby w takich dokumentach, jak: „Instrukcja o kulcie tajemnicy eucharystycznej” (15.08.1967); „Misterium fidei”, Pawła VI (03.09.1965); naukę Kościoła wyrażoną w Katechizmie; „O tajemnicy i kulcie Eucharystii”, Jana Paw-



ko, iż wyznaje: „Przez całe godziny po Mszy św. bardzo mi trudno zainteresować się czymkolwiek”.

„Msza św. co dnia uszczęśliwia mnie i zaskakuje jednocześnie (...) a ja stoję u ołtarza w świetle, które jest wiecznością, na nowo poza czasem narodził się”.

U tego amerykańskiego trapisty znalazłem chyba jeden z najpiękniejszych tekstów mówiących o sprawowaniu Eucharystii: „Odprawiać Mszę św. co dzień lepiej, to odprawiać ją co dzień bardziej po prostu, mieć wtedy co dzień o jedną zmarszczkę mniej między brwiami,

ła II (24.02.1980); „Nowe ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego” (2002); Komunia święta i kult tajemnicy eucharystycznej poza Mszą świętą. Dostosowane do zwyczajów diecezji polskich”; Komunikat 145 Konferencji Biskupów Polskich, w: Wybrane dokumenty kościelne dotyczące sprawowania i kultu Najświętszej Eucharystii (Notificationes 1966 – 1981), Kraków 1986; „Inaestimabile Donum” w sprawie niektórych norm dotyczących kultu tajemnicy eucharystycznej” (03.04.1980) oraz inne dokumenty.

W krzywym zwierciadle

3. Odniesienie do ludzkiego życia

Można powiedzieć, że poprzednio omawiana problematyka mocno podgrzała temperaturę polemik, zresztą była staczana jednocześnie, aby przez obecnie omawiane zagadnienie doprowadzić do temperatury wrzenia. W swoiście pojętej „dyskusji” na temat prawnej ochrony dziecka poczętego, „Trybuna” szczególnie głosem czytelników przekroczyła niejednokrotnie to, co się określa mianem dyskusji merytorycznej, a w grę wchodziły słowa obraźliwe i poniżające wypowiedziane pod adresem Kościoła i jego wyznawców. Niejednokrotnie zostały przekroczone granice przyzwoitości, a pisanie na ten temat przypominało walkę nagich instynktów.

Z lektury „Trybuny”, szczególnie pióra Iwony Konarskiej, można było zaobserwować tworzenie się partii feministycznych, których zadaniem jest bronić kobiety do prawa aborcji, gdyż – ich zdaniem – projekt ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego, to upodlenie kobiety!¹. Wspomniana dziennikarka ubolewa nad tym, że polskie organizacje kobiece mają za słaby głos w domaganiu się ustawy aborcyjnej. Głosi zasadę, że kobiety „muszą być radykalne, żądać więcej, aby otrzymać mniej”. Martwi się, czy polskie kobiety będzie stać na uprawianiu turystyki aborcyjnej i stąd stawia pytanie: „Czy mądrość kobiet zwycięży w piekle mężczyzn?”². Jej zdaniem projekt nowej ustawy traktuje kobietę przedmiotowo, jak „żelazko czy pralkę”³. Cały czas twierdzi, że jest to pozabawienie kobiety prawa do wolności decydowania o swoim losie. Autorka tak ocenia projekt ustawy: „Projekt ten sprowadzając kobietę do roli przedmiotu, skutecznie oddala nas od cywilizowanego świata. Jest sprzeczny z prawem międzynarodowym i rezolucjami Parlamentu Europejskiego. Próby zakazania aborcji są zastępczym sposobem uspokojenia społecznego sumienia, nieudaną próbą przerzucenia na kobiety odpowiedzialności za wieloletnie zaniedbania państwa zarówno w sferze oświaty seksualnej jak i antykoncepcji”⁴. Mówi ona, że przed rokiem 1956 kobiety były zniewolone,

bo aborcja była karalna. Ustawę z tego roku uważa za „dobrą ustawę”⁵, w porównaniu z obecnym projektem, który jest „pułapką dla kobiety”⁶. Autorka specjalizująca się w problematyce aborcyjnej, twierdzi w końcu, że przeciwnicy aborcji przegrywają, bo w tej materii jest wiele nieporozumień, dlatego proponuje, aby najpierw uściślić pewne pojęcia, które dotyczą początków życia, jego ochrony, środków antykoncepcyjnych⁷.

„Trybuna” zachęca czytelników do wyrażenia swego oburzenia przeciwko nowemu projektowi ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego. Czyniła to w przynaglających słowach: „Nie stój, nie czekaj!”⁸, a Iwona Konarska drukowała „Listy nie tylko o aborcji”⁹. Czytelnicy domagali się:

- przekazywania gruntownej wiedzy na temat poczętego życia;

- seksualnego oświecenia;

- inni byli przeciwnikami nowego projektu, co wyrażali w słowach: „Nie wolno dopuścić do jej uchwalenia”¹⁰. Zachęceni przez redakcję gazety do wyrażania swoich opinii, czytelnicy nazywali projekt nowej ustawy czymś odpychającym, religijnym amokiem niektórych posłów. Sam projekt był odbierany jako „przejaw barbarzyństwa”. Ewentualne jego uchwalenie będzie „kompromitacją polskiego rządu i parlamentu na arenie międzynarodowej, a także policzkiem dla polskiego społeczeństwa”. Przyznaje jednak, że „przerwanie ciąży jest złem ze względów zdrowotnych. Aby zaradzić temu złu potrzeba przede wszystkim rzetelnej oświaty bez pruderii, kołtuństwa i krat. Antykoncepcja nie jest zaprzeczeniem wartości macierzyństwa lecz wyrazem odpowiedzialności za rodzinę, jej byt i spokój”¹¹. Przyznać trzeba, że jest to swoisty sposób dowartościowania macierzyństwa. Projekt nowej ustawy – oceniany często przez anonimowych czytelników – cofnie kobietę w średniowiecze. Ośmiesza się zbieranie podpisów po parafiach za projektem nowej ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego¹². Jeden z piszących uknuł powiedzonko: jeśli nie podpiszesz, „jesteś dzieckiem szatana, będziesz przeklęty”¹³, dworując sobie z zachęt duszpasterzy. „Trybuna” w rubryce „Boya

głos z za grobu”¹⁴, przytacza argumenty Tadeusza Żeleńskiego – Boya, wypowiedziane przed laty, za aborcją. Organizowano protesty w formie demonstracji, gdzie np. na Miodowej, przed siedzibą księdza Prymasa, na jednym z transparentów, jeszcze jednym z dość oględnych w swojej treści, widniał napis: „Nie chcemy inkwizycji”¹⁵. „Trybuna” lansowała także hasła w rodzaju: „Witamy w Polsce Rumunię Ceasescu”¹⁶. Zwrócić trzeba uwagę na protestujących, wśród których nieraz wyróżnia się Międzynarodówka Anarchistyczna, aby mieć właściwy osąd. Autor z tytułem naukowym ubolewa, że w Polsce nie uczono kobiet jak zapobiegać ciąży, że brak jest środków antykoncepcyjnych, że szkoły na interwencję Episkopatu został usunięty podręcznik życia rodzinnego i higieny życia seksualnego jako pornograficzny. Profesor ośmiesza projekt nowej ustawy: „W myśl propozycji kobieta jest niewolnicą płci i nie ma nic do powiedzenia w sprawie własnej ciąży”¹⁷. Spotkać też można ostry sprzeciw wobec wyświetlania w najstarszych klasach szkoły podstawowej filmu pt. „Niemy krzyk”, który przedstawia usuwanie 12-tygodniowej ciąży. Szczecińskie stowarzyszenie „Neutrum” sprzeciwia się tej praktyce, bo dzieci w okresie dojrzewania (VII i VIII klasa) nie są przygotowane do przyjmowania tak drastycznych scen, które mogą wywołać... szok i pozostawić uraz w psychice dziecka”¹⁸.

„Trybuna” z wielką uwagą śledziła losy projektu ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego¹⁹. Pozwalała sobie także ta gazeta na obraźliwe plakaty szydzące z Kościoła i duchowieństwa²⁰. Można było także spotkać stwierdzenia, że na posłów wywierano presję, a w skrytkach poselskich były podobizny Stalina, Goebbelsa i... papieża. Na pytanie: „Czy jesteś za odrzuceniem w całości senackiego projektu o prawnej ochronie życia poczętego?” 124 posłów chciało odrzucić ustawę w całości, 213 nadać ciąg dalszy, 32 wstrzymało się od głosu, 12 było nieważnych²¹. Aurę wokół tego projektu „Trybuna” wyraziła w słowach: „Strzeż się ciąży, bo Sejm krąży”²². Gazeta wykorzystała wszystkie

możliwości, aby ośmieszyć projekt nowej ustawy, aby zrodzić uprzedzenia. Przeciwno temu projektowi wypowiedziała się Liga Kobiet²³, Towarzystwo Kultury Świeckiej²⁴, Demokratyczna Unia Kobiet, która domagała się nadsyłania imiennych list za referendum i odrzuceniem senackiego projektu ustawy²⁵, część znanych ludzi teatru, filmu, telewizji oraz pisarzy, którzy wyrazili swoje zdanie: „Nie jesteśmy za przerywaniem ciąży. Nie jesteśmy za zakazem przerywania ciąży”²⁶. Zaprotestował także Związek

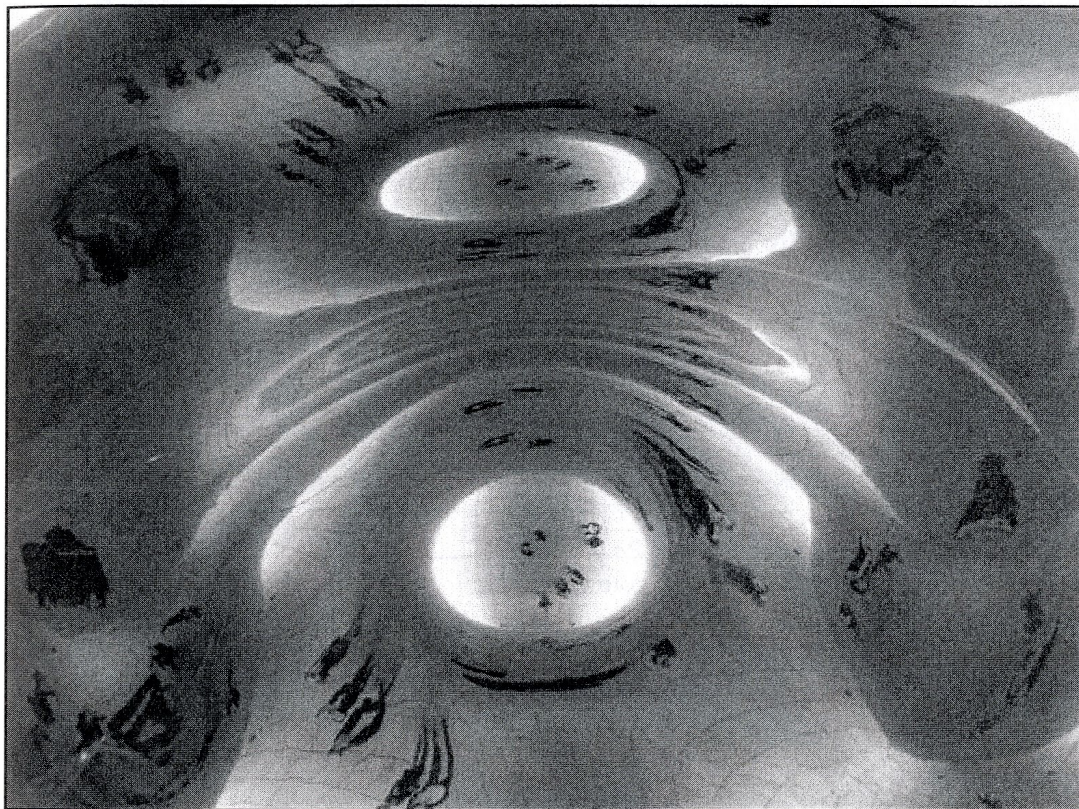
- „poszanowania życia poczętego”;

- prawa do antykoncepcji.

„Przerwanie ciąży jest dopuszczalne po spełnieniu pięciu warunków. Jeśli komisja lekarska orzeknie, że ciąża zagraża życiu lub zdrowiu kobiety, gdy badania prenatalne wykażą upośledzenie płodu, gdy ciąża jest wynikiem gwałtu, wypadku szczególnie trudnych warunków materialnych kobiety z wyjątkowo ważnych powodów osobistych podanych w pisemnym oświadczeniu przez kobietę (ale tylko

wołuje się na twierdzenie, że sumienie jest najwyższą instancją i jeśli kobieta dojdzie do wniosku, „że przerwanie ciąży jest najbardziej moralnym aktem, jakiego można dokonać w danych okolicznościach, nie popełniasz grzechu i nie zostaniesz ekskomunikowana. Nie musisz się spowiadać, ponieważ w twoim przypadku aborcja nie była grzechem”³² – uspokaja troskliwa, choć siejąca zamęt „Trybuna”. Tak więc była to indoktrynacją zakrojona na szeroką skalę. Wiele czasu poświęciła na propago-

wanie referendum, powołując się na opinie innych krajów. Tak np. „Il Sabato” wyraża przypuszczenia, że gdyby w Polsce zdecydowano się na poddanie projektu ustawy „O ochronie życia poczętego” pod referendum, katolicy zobaczyliby, że są mniejszością³³. Można było wyczytać, że 75% Polaków domagało się referendum w tej sprawie³⁴, a 60% opowiada się za prawem do aborcji³⁵. „Trybuna” tak była oburzona projektem nowej



Kobiet Walczących z Łodzi, który ubolewał nad społecznym statusem kobiety w Polsce, jej dyskryminacją (mniej zarabiają, w pierwszej kolejności są zwalniane z pracy, mają być tylko „maszyną do rodzenia dzieci”)²⁷. Sprzeciw wyraziła także socjaldemokracja²⁸.

Z pewnym ukontentowaniem przedstawiła „Trybuna” kontrprojekt dla senackiej ustawy, pt. „O prawie do rodzicielstwa, ochronie poczętego życia ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży” Żąda się:

- prawa do własnego decydowania o ilości dzieci;
- respektowania praw kobiet;
- państwo zobowiązuje się do polityki prorodzinnej;
- prawa do edukacji seksualnej;

do 10 tygodnia ciąży). W pozostałych przypadkach – do 17 tygodnia”²⁹ Ta sama dziennikarka proponuje z przekazem tworzenie „policji ginekologicznej”, która rejestrowałaby i poddawała badaniom kobiety czy „czegoś nie zrobiły”³⁰.

„Trybuna” lansowała pogląd, że problem aborcji jest natury ideologicznej i światopoglądowej. Stąd przytacza ustawodawstwa różnych krajów Zachodu³¹, w tym jako modelowy USA, gdzie – zdaniem gazety – katolicy „popierają prawo do legalnego przerywania ciąży i uważają, że jest to kwestia moralnego wyboru” (...)

„85 proc. katolików zgadza się, że kobiety mogą przerwać ciążę i pozostać dobrymi katoliczkami”. Po-

ustawy, że podała krótkie biogramy senatorów, którzy opowiadali się przeciw aborcji, aby społeczeństwo dokładnie wiedziało w którą stronę skierować swoje odium³⁶. Zdaniem gazety na ten temat nie powinni wypowiadać się duchowni, bo żyją w celibacie, nie mają wyobrażenia co to trud macierzyństwa, co to ciąża, rodzina...³⁷.

Wielką aktywność na rzecz działań proaborcyjnych wykazała posłanka Izabela Sierakowska. I tak, zwracała się do społeczeństwa, o poparcie grupy posłów, którzy opowiedzieli się zdecydowanie przeciwko projektowi nowej ustawy „O ochronie prawnej dziecka poczętego”³⁸. Występowała także w popularnym „Teleexpressie”

zachęcając do odrzucenia proponowanej ustawy senackiej i prosząc o listy, które miały płynąć, płynąć i płynąć do redakcji. Przez księży miała być nazwana „diablicą”³⁹, ze względu na szkodliwość swojej działalności. Organizowała także spotkania ze swoim elektoratem i wszystkimi zainteresowanymi. Jedno z takich spotkań miało być konsultacją znanego projektu ustawy senackiej, głównie z liderami organizacji młodzieżowych. Spotkanie jednak zdominowały organizacje katolickie, jak: „Diakonia Życia”, „Ruch Obrony Życia”, „Porozumienie – Ochrona Życia”, „Rodzina Rodzin”⁴⁰, co nie przyniosło spodziewanych rezultatów zamierzonych przez posłankę.

Podsumowanie

Podsumowując problematykę poruszaną przez „Trybunę” odnosi się wrażenie, że zagadnienia w niej poruszane ukazywane są zbyt jednostronnie, w krzywym zwierciadle. Wypowiedziom autorów brak obiektywizmu, a życie postrzegane jest tylko w wymiarach materialistycznych, jako mało znaczące. Religia w dalszym ciągu, mimo pewnych refleksji pozytywnych, jawi się jako „opium dla ludzi” i zagrożenie dla demokracji. Gazeta wyczulona na demokrację, tępi wprost każdy przejaw odmiennych postaw, od tych uznawanych przez nią. Wyrazem tego może być wypowiedź anonimowego czytelnika, który zwraca się z prośbą do Wałęsy, aby zdjął z kłapy marynarki obrazek Matki Bożej, bo Polska jest pluralistyczna i żyją w niej nie tylko czciciele Maryi. Odgraża się, że kiedy przewodniczący „Solidarności” zostanie prezydentem⁴¹, to on poprosi o zmianę polskiego obywatelstwa. „Trybuna” widzi wszędzie zagrożenie ze strony Kościoła, który jest ukazywany jako aparat współczesnego zniewolenia szczególnie na odcinku wyznawania swojej religii i stosunku do ochrony poczętego życia. Z tej lektury dowiadujemy się, że niektórych – jak Konstantego Geberta – drażni wizerunek Chrystusa⁴², bo wyznaje, że jest Żydem; inni toczą akademickie spory na temat początku ludzkiego życia, obiecując za rozstrzygnięcie problemu nagrodę Nobla w dziedzinie filozofii (!)⁴³, a przecież jest to dziedzina medycyny. Inni ubolewają, że placówki służby zdrowia odmawiają wykonywania aborcji, co zdaniem gazety – jest przejawem dyskryminacji, za-

grożeniem dla zdrowia i odebraniem prawa do prywatności⁴⁴. Gazeta wychodzi więc z propozycją autorstwa Wiesława Stampora: „Uciekajcie, uciekajcie na Zachód kobiety i dziewczyny młode, tu was czeka kryminal, poníženie i klerykalne zniewolenie. Opuszczajcie, opuszczajcie swój kraj rodzinny i ukochany, zanim was ciemnota i kołtuństwo zakuje w kajdany”⁴⁵.

Tak problem szacunku do ludzkiego życia widziała „Trybuna” lat 1990 – 1991. Był to kierunek zmierzający ku „cywilizacji śmierci”. Polacy i tak wyjechali z Polski, ale nie ze względu na restrykcyjne prawo aborcyjne, ale z zupełnie innych względów. Dziś ten problem znów powraca. Trzeba nam tylko modlić się o mądrość Polaków i usilne tłumaczenia, jak wielkim dobrem jest życia człowieka od chwili poczęcia do naturalnej śmierci.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Upadek kobiety, nr 7, 20.02.1990, s. 3; por. także: Matka Polka – ojciec samorząd, nr 56, 20.04.1990, s. 1.

² W piekle mężczyzn, nr 124, 12.07.1990, s. 2.

³ Dzieci Beethovena. Projekt ustawy przeciw aborcji – już gotowy, nr 133, 23.07.1990, s. 1.

⁴ Kto skaże kobietę, nr 184, 21.09.1990 s. 1.

⁵ Rok 1956 – amnestia dla kobiet, nr 189, 27.09.1990, s. 2.

⁶ Pułapka na kobiety, nr 193, 2.10.1990, s. 2.

⁷ Przeciwnicy ustawy przegrywają. Słowniczek dziecka poczętego, nr 50, 1.03.1991, s. 1.

⁸ Nr 52, 4.03.1991, s. 1.

⁹ Nr 55, 7.03.1991, s. 2; nr 59, 12.03.1991, s. 2; nr 71, 26.03.1991, s. 2.

¹⁰ Nr 55.7.03.1991, s. 2.

¹¹ N. D., Kołtuństwo, nr 100, 13-14.06.1990, s. 1.

¹² Anonim, Kampania w gdańskich kościołach, nr 53, 5.03.1991, s. 3.

¹³ TM, Jesteś dzieckiem szatana, nr 146, 7.08.1991, s. 1.

¹⁴ Nr 157, 21.08.1990, s. 1.

¹⁵ P. Szumański, Demonstracja na Miódowej, nr 185, 22-23.09.1990, s. 1.

¹⁶ D. Bardzińska, Przed rozwiązaniem, nr 21, 26-27.01.1991, s. 1.

¹⁷ W. Dec, Niewolnica własnej płci, nr 18, 23.01.1991, s. 2.

¹⁸ (HPR), „Niemy krzyk” i... szok, nr 44, 22.02.1991, s. 1.

¹⁹ E. Rosolak, Ustawa o ochronie życia poczętego w Senacie. Odrzucenie, nr 145, 6.08.1990, s. 3.

²⁰ A. Działlik, Migawki z Ciemnogrodu, nr 68, 7.05.1990, s. 1.

²¹ I. Konarska, Życie polityczne, nie-poczęte, nr 22, 28.01.1991, s. 1.

²² (DB), nr 23, 28.01.1991, s. 1 i 3.

²³ Liga Kobiet ta sama, nr 199, 9.10.1990, s. 3.

²⁴ Z. Słowik, Więcej kultury, mniej kar, nr 201, 11.10.1990, s. 1.

²⁵ Apel Demokratycznej Unii Kobiet, nr 201, 11.10.1990, s. 3.

²⁶ Nr 203, 14.10.1990, s. 5.

²⁷ „Wolna trybuna”, Związek Kobiet Walczących – oddział w Łodzi, nr 232, 17-18.11.1990, s. 1.

²⁸ I. Konarska, Co socjaldemokracja myśli o aborcji?, nr 42, 20.02.1991, s. 3.

²⁹ I. Konarska, Ochrona macierzyństwa, nr 68, 22.03.1991, s. 1

³⁰ I. Konarska, Policja ginekologiczna, nr 68, 22.03.1991, s. 3.

³¹ A. Olma, Polska Mesjaszem narodów?, nr 40, 18.03.1991, s. 2.

³² IKA, Wiara i wolność, nr 188, 26.09.1990, s. 3.

³³ (D), Polscy katolicy, nr 212, 24.10.1970, s. 4.

³⁴ (TOMS), Aborcja: 75 procent Polaków chce referendum, nr 49, 28.02.1991, s. 1.

³⁵ Anonim, 60 procent za prawem do aborcji, nr 74, 29.03.1991, s. 1; por. DB, I ty możesz zabrać głos. Aborcja konsultowana, nr 24, 30.01.1991, s. 1.

³⁶ EMER, Kto jest kim w piekle kobiet, nr 187, 25.09.1990, s. 2.

³⁷ Anonim, Przeciwno ingerencji duchownych, nr 192, 1.10.1990, s. 5.

³⁸ A, Kto się boi Sierakowskiej, nr 195, 4.10.1990, s. 1.

³⁹ (AG), „Teleexpress” z Sierakowską, 9.10., s. 3.

⁴⁰ A. Golimont, Sierakowska konsultuje, nr 59, 12.03.1991, s. 3.

⁴¹ „Wolna trybuna”, Anonim, Szanowny Panie Wałęso, nr 74, 14.05.1990, s. 1.

⁴² Zapis dyskusji jako notowała A. Kwiatkowska, „Neutrum”, Religijne odciski, nr 61, 14.03.1991, s. 2.

⁴³ „Wolna trybuna”, Cz. Meissner, Od kiedy człowiek?, nr 110, 26.06.1990, s. 1.

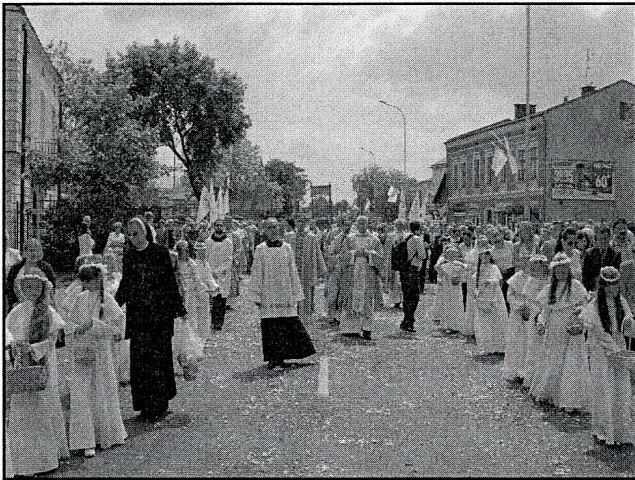
⁴⁴ Por. (IKA), Sumienie – oddział zamknięty, nr 136, 26.07.1990, s. 3.

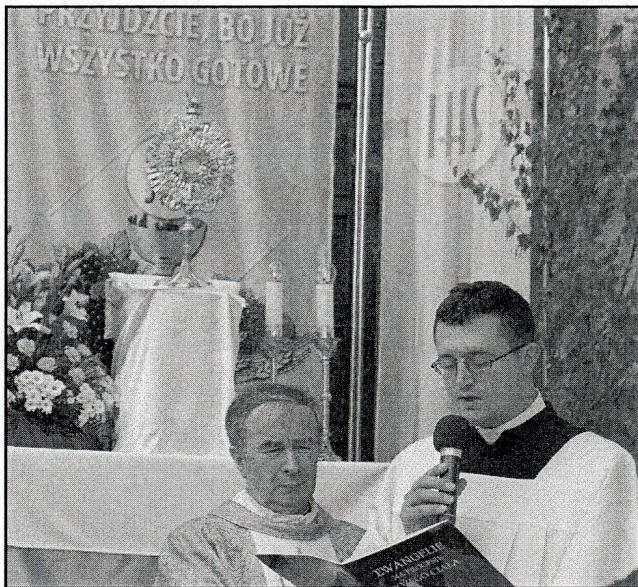
⁴⁵ Opr. I. Konarska, Piszę do pani, bo mi żal..., nr 77, 17.05.1990, s. 2.

Boże Ciało 2016

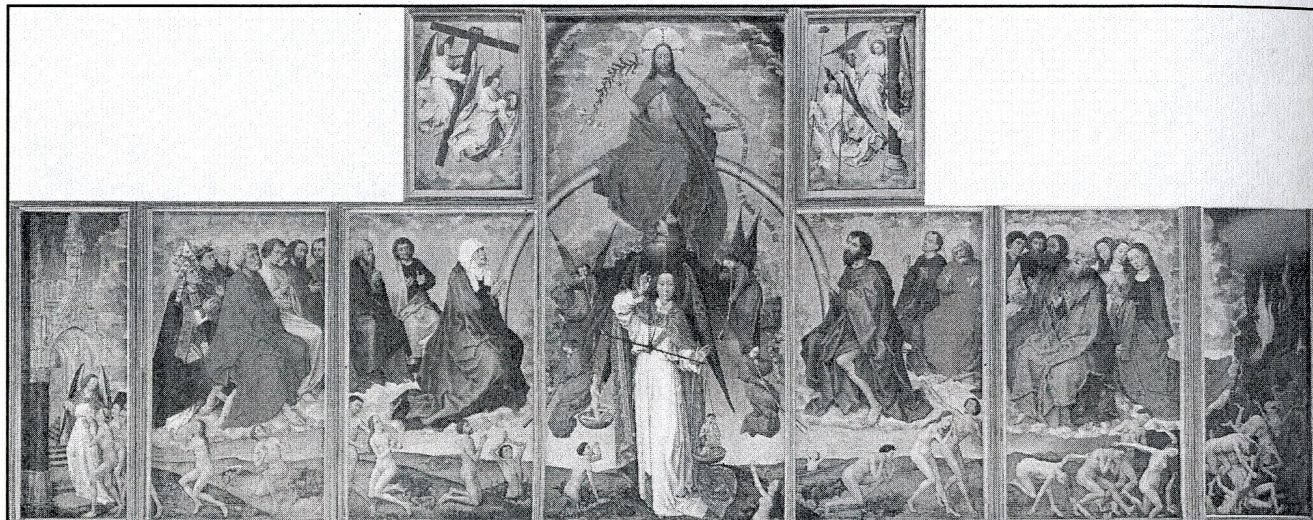
Zdjęcia – ks. Tomasz Grzywna oraz Bernadetta Ingot







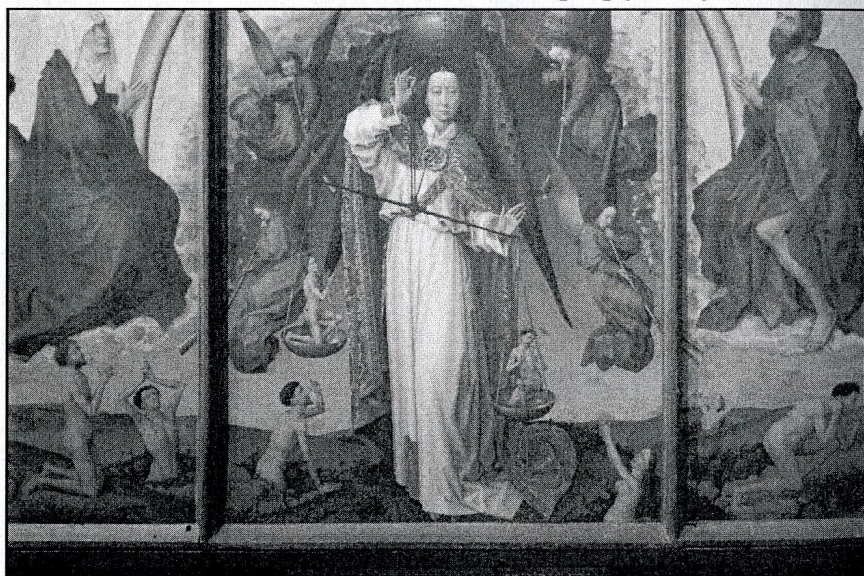
Sąd Ostateczny i inne skarby „Hotel Dieu” w Beaune



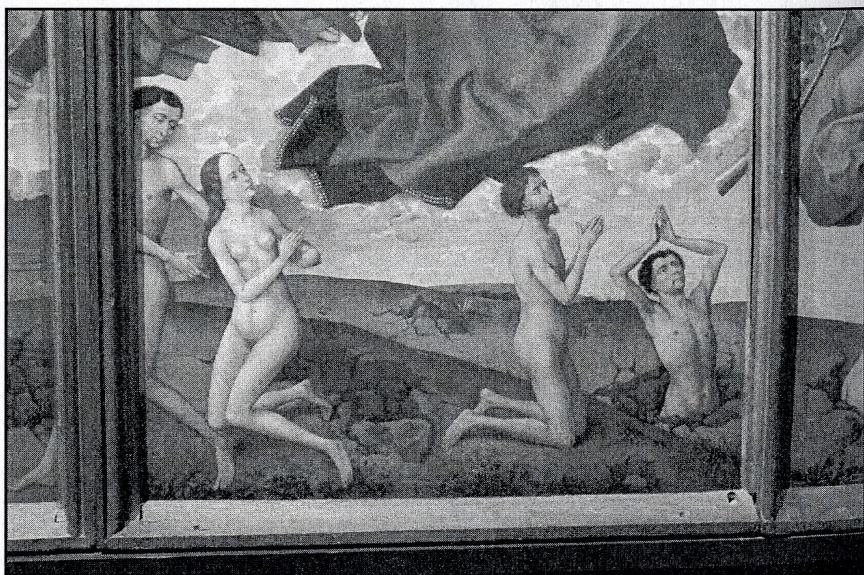
całość polptyku w fazie otwarcia

Najwspanialszym dziełem sztuki znajdującym się w hospicjum „Hotel Dieu” w Beaune, w Burgundii, jest piękny poliptyk pt. „Sąd Ostateczny”, autorstwa znakomitego artysty flamandzkiego Rogiera van der Weyden. Został on zamówiony przez fundatora hospicjum, kanclerza Nicolasa Rolina, i miał być pięknym uwiecznieniem budowy dzieła życia Rolina, jakim był szpital w Beaune. Prawdopodobnie ołtarz został namalowany w brukselskiej pracowni Weydena około roku 1445 - 1450 i następnie przewieziony i złożony w kaplicy hospicjum w Beaune. W czasach nam współczesnych został przeniesiony do innego pomieszczenia i rozebrany na części. Po rozłączeniu skrzydeł można go podziwiać w całości w aneksie Sali św. Ludwika.

Najpierw napiszę parę słów o autorze tego dzieła. Rogier van der Weyden urodził się około 1400 roku w Tournai (obecnie Belgia), jako syn wytwórcy noży. W młodości terminował u malarza Roberta Campina w rodzinnym mieście i w Brugii u Jana van Eycka. W 1435 roku założył w Brukseli własną pracownię, gdzie tworzył na zamówienie dostojników kościelnych i świeckich. W Roku Jubileuszowym 1450 udał się na pielgrzymkę do Rzymu i Italii, gdzie przebywał około 2 lat. Poznał tam dzieła wielu wybitnych malarzy włoskich. Po powrocie do Ojczyzny, do śmierci w 1464 roku, two-



św. Michał Archanioł waży ludzi



zmarłychwstanie ciał

rzył nadal w Brukseli. Jego najstynniejszym uczniem był Hans Memling.

Rogier malował obrazy o tematyce religijnej i portretowej, łącząc w nich elementy stylu gotyckiego i renesansowego. Jego dzieła odznaczają się bogatą kolorystyką i doskonałym odtworzeniem drobnych detali. Namalował wiele ołtarzy, tryptyków i poliptyków, w tym: „Ołtarz św. Jana” (dziś Drezno), „Tryptyk Bladelina” (także Drezno) i „Ołtarz siedmiu sakramentów” (Antwerpia). Najpiękniejsze inne obrazy to: „Zdjęcie z krzyża” (Madryt), „Złożenie do grobu” (Florencja) czy „Św. Łukasz malujący Madonnę” (Boston). Do tej liczby najwspanialszych dzieł należy także „Sąd Ostateczny” z Beaune.

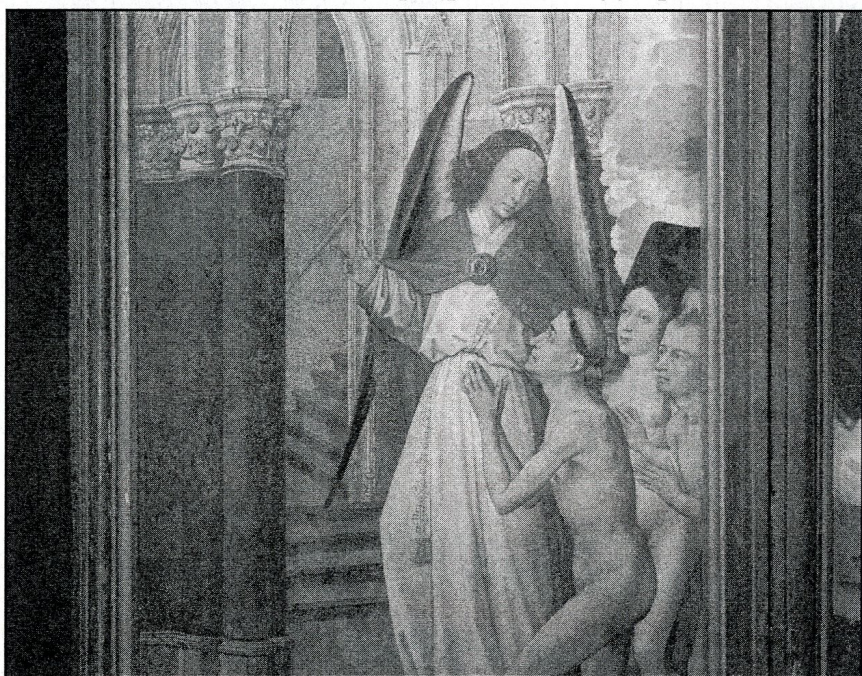
Dzieło jest poliptykiem o imponujących rozmiarach 215 x 560 cm. Zwyczajnie ołtarz był zamknięty, a tylko w święta otwierano jego skrzydła. Dziś jest prezentowany w całości, skrzydła zamknięcia są umieszczone na bocznej ścianie, a w najważniejszym miejscu sali wystawowej znajduje się otwarty ołtarz, pełen gry blasku kolorów, posiadający głęboką wymowę.

Centralną pionową oś dzieła zajmuje siedzący na łuku tęczy Chrystus, mający pod nogami kulę ziemską (przypomnę - rok około 1445 – 50, „podobno” wtedy jeszcze nie wiadano, że ziemia jest kulą). Jezus ubrany jest w krwistoczerwony płaszcz, jedną ręką błogosławi, a drugą wykonuje gest potępienia grzeszników. Bezpośrednio poniżej artysta umieszcza, równą wielkością Chrystusowi, postać Archanioła Michała, który waży dusze zmarłych na „wadze ostatecznej”. Dokoła Michała, ubranego w albę i ozdobną kapę, czterech aniołowie dmą w trąby Sądu. Na szalach wagi znajdują się dobry człowiek i grzesznik, w tym wypadku cięższy jest ten, który sromotnie grzeszył.

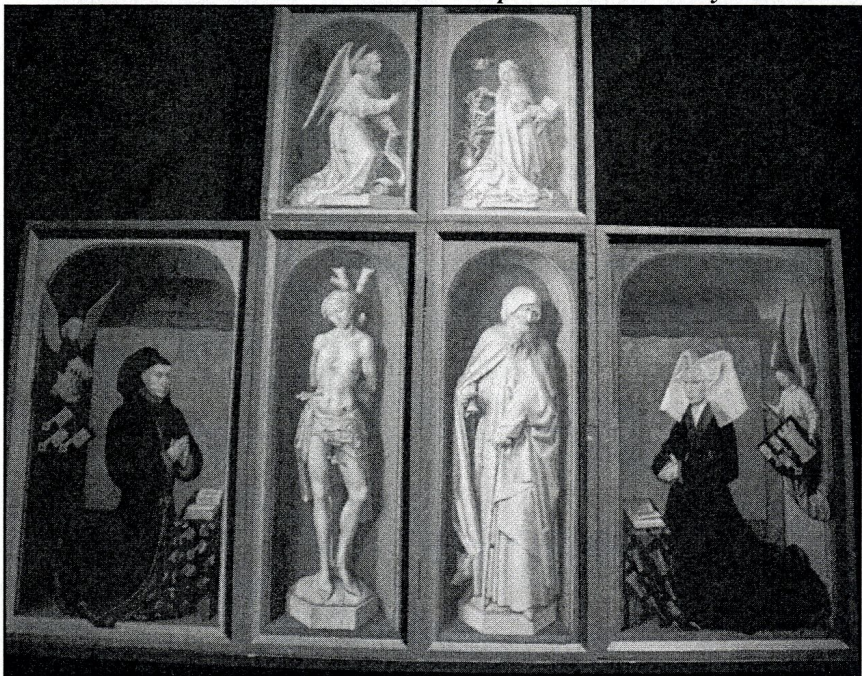
Boczne kwatery w górnej części tworzą postaci aniołów niosących narzędzia Męki Pańskiej (tzw. „arma Christi”). Na wysokości Archanioła Michała znajduje się niebo, które tworzą postaci świętych. Najbliżej Archanioła są Najświętsza Maryja Panna i św. Jan Chrzciciel, dalej apostołowie, ojcowie Kościoła i święte Dziewice. W dolnej części kwater bocznych ukazana jest ziemia, jej horyzont oraz łagodne wzgórza i pagórki. Z ziemi wychodzą postaci nagich zmarłych - jest to dzień



potępieni zmiernają w piekielne czeluści



anioł wprowadza zbawionych do nieba



poliptyk w fazie zamkniętej

zmarłychwstania. Niektórzy z nich, ci, którzy otrzymują nagrodę, zniżają się po prawicę Chrystusa (lewa strona obrazu). Tam, w ostatniej kwaterze, znajdują się schody do nieba. Anioł przyciemnia tam dobrych ludzi i zaprasza do wejścia po stopniach do pięknej świątyni. Po prawej stronie widza (lewa strona Chrystusa) znajduje się piekło. Tam wpadają postaci złych, potępionych, zwinięte w kłębki, pełne rozpacz i bólu. Idą w ogień wieczny, który płonie aż do wysokości ramy ostatniej prawej kwatery.

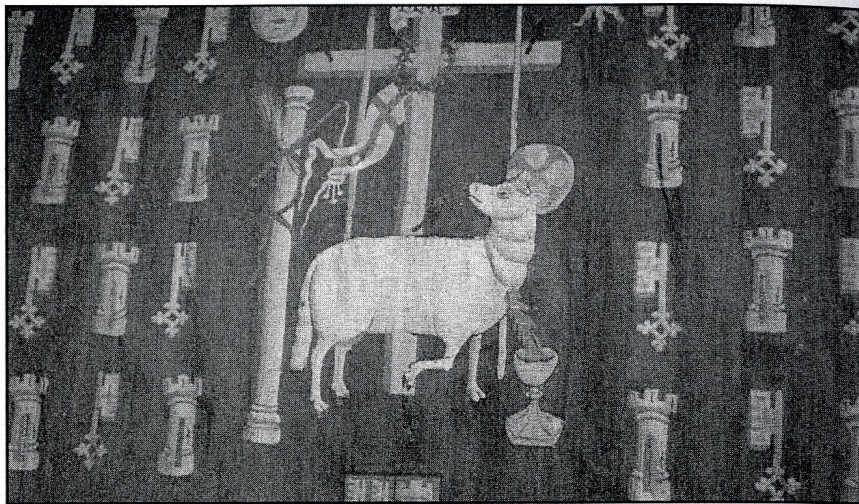
Na bocznej ścianie aneksu sali św. Ludwika umieszczono drugą część polptyku, która zawiera skrzydła zamknięte ołtarz. Utrzymane są one w dużo bardziej stonowanych kolorach, szarości i czerni, ukazują małżeństwo Rolin, fundatorów ołtarza oraz „Zwiastowanie” i dwóch świętych: Sebastiana i Antoniego Pustelnika. Robią mniejsze wrażenie, aniżeli całość „Sądu Ostatecznego”.

Czemu miał służyć motyw ołtarza, ukazującego przede wszystkim Sąd? Przede wszystkim miał skłaniać chorych w hospicjum do skruchy za grzechy i modlitwy. Ale miał też dawać nadzieję na wspaniałą wieczność dla tych, którzy zanurzają się w ofierze Chrystusa, u których dobro zwycięży nad złem, którzy ofiarują swe cierpienia jako pokutę za grzechy.

W mniejszym aneksie i dużej Sali św. Ludwika umieszczone zostały także piękne gobeliny, tkane tapiserie, zwane też nieraz arrasami. Zrobiłem fotografie kilku z nich, albowiem niosą w sobie też duży walor piękna i zawierają wymiar teologiczny. Są to „Baranek ofiarny”, „Św. Elgiusz kłaniający się Madonnie”, nierozpoznany święty wśród rajskiego ogrodu i inne. Popatrzmy na nie przez chwilę i kontemplujmy ich piękno.

Zrobiłem też dużo zdjęć polptyku „Sądu Ostatecznego”, ale ich jakość nie jest tak dobra jak fachowych fotografii profesjonalistów. Dlatego proponuję, aby całość dzieła była przeniesiona z Internetu, natomiast fragmenty i zbliżenia będą z moich fotografii. Obcowanie z tym dziełem sztuki i wiary jest zaiste przeżyciem estetycznym i duchowym i warto się z nim bliżej zapoznać.

Ks. Tomasz Grzywna



tapiseria „Baranek Boży”



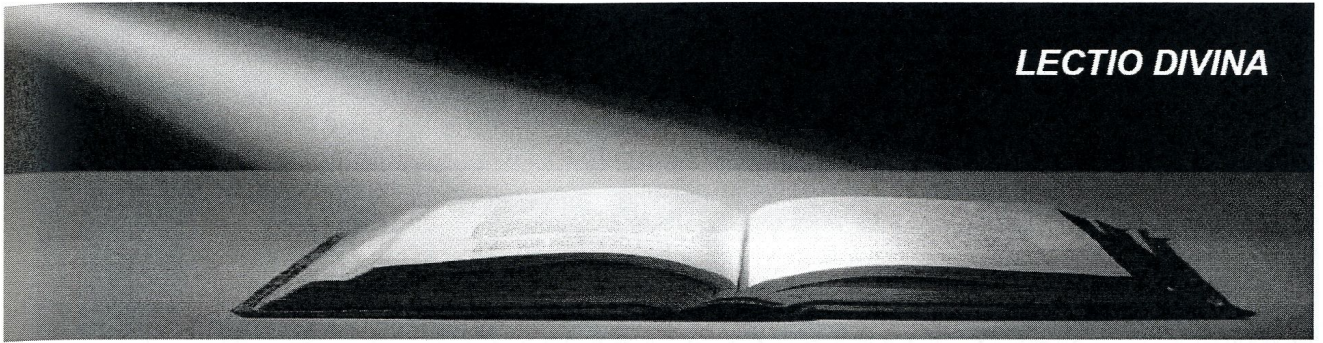
tapiseria – „Św. Elgiusz kłania się Matce Bożej z Dzieciątkiem”



Święty w rajskim ogrodzie



duża sala św. Ludwika z wystawionymi na ścianach arrasami



Kobiety podążające za Jezusem (Łk 8, 1-3)

Św. Łukasz swoją Ewangelię kieruje głównie do pogan z kręgu kultury greckiej, stąd też o wiele więcej uwagi niż pozostali ewangelści poświęca kobietom które przyłączyły się do Jezusa. Chciał on w ten sposób podnieść problem godności kobiety poniżanej w świecie pogańskim. Również w judaizmie kobieta posiadała ograniczone prawa; na przykład na równi z dziećmi czy niewolnikami nie mogła uczestniczyć w życiu publicznym i nie była też zobowiązana do udziału w praktykach religijnych.

I. Lectio (*czytanie i zrozumienie Pisma*)

Następnie wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu oraz kilka kobiet, które zostały uwolnione od złych duchów i od chorób: Maria, zwana Magdaleną którą opuściło siedem złych duchów; Joanna żona Chuzy, rządcy Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały udzielając ze swego mienia.

Głoszona przez Jezusa Dobra Nowina, oraz znaki i cuda przez Niego czynione, były na tyle nośne, że nie tylko apostołowie, których On sam powołał podążali za Nim, ale zaczęła powstawać nowa wspólnota, w której pojawiają się również kobiety, co w tamtych czasach nie było wydarzeniem powszechnie znanym i akceptowanym. Chociaż ewangelista stosuje formę tzw. summarium, które w sposób skondensowany i skrótowy przedstawia najistotniejsze fakty z życia i nauczania Jezusa, to jednak otrzymujemy wiele informacji ważnych tak dla adresatów do których była pisana Ewangelia jak i Kościoła kroczącego z Chrystusem i rozwijającego się przez wieki aż do czasów nam współczesnych. Jezus prowadzi życie „wędrownego nauczyciela” nigdzie nie zatrzy-

muje się na dłużej, za wyjątkiem niektórych miast w Galilei. Kobiety towarzyszące Jezusowi, w przeciwieństwie do uczniów nie porzuciły wszystkiego, lecz usługiwały i użyzczały ze swego mienia. Po raz pierwszy poznajemy imię „najwierniejszej z wiernych” Marii Magdaleny, która tak jak Piotr, od tej pory w Ewangelii zawsze będzie wymieniana na pierwszym miejscu, aż do czasu zmartwychwstania Pana. Kobiety w Izraelu nie mogły mieć swojego nauczyciela, co więcej dla Żyda - mężczyzny niestosowne było samo zagadnięcie kobiety w miejscu publicznym, a sytuacja kiedy kilka z nich znalazło się w otoczeniu Jezusa mogła uchodzić za coś nagannego, i budzić zgorszenie. Dlatego możemy mówić o upodmiotowieniu kobiety przez Jezusa, oraz łamaniu podziałów i uprzedzeń co było zachętą dla innych, do zmiany swych postaw. Korzysta z tego Kościół pierwotny, gdzie bogobojne kobiety uczestniczą w życiu wspólnoty i posługują na rzecz innych w formie diakonii.

II. Meditatio (*spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego*)

Kiedy wyznajemy wiarę w Święty Powszechny i Apostolski Kościół, musimy mieć świadomość, że pierwsze Jego zręby powstawały na ziemi galilejskiej, kiedy do grona dwunastu zaczęły dołączać kobiety uwolnione wcześniej przez Jezusa od słabości duszy i ciała. Droga do zbawienia, którą w swoim nauczaniu głosił Mistrz z Nazaretu przestawała być przywilejem dla wybranych, a stawała się powszechną dla wszystkich ludzi dobrej woli, począwszy od bogobojnych i oddanych sprawie kobiet. Nie przypadkowo kobiety wraz z Matką Jezusa do końca wytrzymały pod krzyżem i były pierwszymi świadkami zmartwych-

wstania, chociaż do żadnej z nich Pan nie powiedział „pójdź za mną”. Geniusz kobiety objawiający się miłością i oddaniem dla innych, nawet w czasach i kulturach niezbyt przyjaznych kobiecości służył i służy budowie Kościoła bardziej otwartego i przyjaznego. Wspomnijmy tu takie postaci jak św. Katarzyna Sieneńska, św. Hildegarda, św. Teresa z Avilla, św. Benedykta od Krzyża czy św. Matka Teresa, nie pomijając roli naszych matek i żon, które wydają się być zawsze o pół kroku bliżej Boga, niż my mężczyźni.

III. Oratio/Contemplatio (*zwrócenie się do Boga/ czas bycia sam na sam z Bogiem*)

Panie, kobiety uwolnione od złych duchów i chorób dobrze odczytały znaki i łaskę którą zostały obdarzone, poszły za swoim Mistrzem i dobroczyńcą. Ja również wielokrotnie doświadczałem Twojego miłosierdzia i uleczenia z choroby ducha. Wiem, że moje życie jest tylko pielgrzymką, dlatego proszę udzielić mi potrzebnych łask do znalezienia w sobie dość siły i determinacji, abym wzorem pobożnych kobiet mógł zawsze podążać za Tobą, służyć Kościołowi i bliźniemu, w miarę możliwości, *udzielając im ze swego mienia.*

IV. Actio

Żyjąc we wspólnocie wiernych i realizując swoje powołanie więcej czasu poświęcę na kontakt i pomoc bliźnim poczynając od najbliższych, jak również wszystkich potrzebującym, których Bóg postawił na mej drodze.

Grupa biblijna

10 Niedziela zwykła – 05.06.2016.**Ogłoszenia duszpasterskie**

1. Dziś papież Franciszek dokona(ł) kanonizacji Stanisława Papczyńskiego, kapłana zakonnego, który założył zgromadzenie Księżąt Marianów. Choć żył w czasach tak bardzo odległych, bo zmarł ponad

trzysta lata temu, to jednak będzie kolejnym naszym orędownikiem przed Panem Bogiem.

2. Dziś o godzinie 17.00 nabożeństwo czerwcowe połączone ze zmianą tajemnic różańcowych.

3. Nabożeństwa czerwcowe w dni powszednie odprawiać będziemy po Mszy świętej wieczornej. Zapraszamy wszystkich czcicieli Najświętszego Serca Jezusowego.

Intencje w tygodniu Od 6 do 12.06.2016 r.

Poniedziałek – 6.06

6.30 + Kazimierz (greg.)

7.00 + Jerzy Iwaniuk – int. od całej rodziny Szlamów z Beska

7.30 + Stanisław Zmarz (greg.)

18.00 1. + Karol

2. + Marian Burnatowski 18 r. śm. i + Feliks

3. + Adam Wierzbicki (greg.)

4. w intencji Janiny i Augustyna w 35 r. ślubu - o zdrowie i bł. Boże na dalsze lata

Wtorek – 7.06

6.30 + Kazimierz (greg.)

7.00 + Jerzy Iwaniuk

7.30 + Stanisław Zmarz (greg.)

18.00 1. + Adam Wierzbicki (greg.)

2. + Maria Sabat

3. + Bolesław Pastuszak 13 r. śm. i ++ z rodziny

4. + Czesława Synus 5 r. śm.

Środa – 8.06

6.30 + Kazimierz (greg.)

7.00 ++ rodziny Lechickich: Maria, Iwan, Zenon

7.30 + Stanisław Zmarz (greg.)

18.00 1. + Feliks, Zbigniew, Katarzyna – int. od siostry Heleny

2. + Adam Wierzbicki (greg.)

3. + Jan, Zofia, Maria Urban

4. o bł. Boże i opiekę Matki Bożej dla dzieci i ich rodzin

Czwartek – 9.06

6.30 + Kazimierz (greg.)

7.00 + Iwona Dąbrowska int. od koleżanek i kolegów ze Szkoły Podstawowej

7.30 + Stanisław Zmarz (greg.)

18.00 1. Za Ojca Św., biskupów, kapłanów, Radio Maryja i Telewizję TRWAM

2. + Adam Wierzbicki (greg.)

3. + Antoni, Katarzyna, Stefania Korzeń

4. w intencji ks. Łukasza w 5 r. święceń – o bł. Boże i opiekę Matki Bożej

Piątek – 10.06

6.30 + Kazimierz (greg.)

7.00 + Maria

7.30 + Stanisław Zmarz (greg.)

18.00 1. + Adam Wierzbicki (greg.)

2. + Andrzej Torma

3. ++ Rodzice: Józefa (f) 4 r. śm., Antoni oraz Aniela Wiśniewscy

4. 50 r. matury LO Jedlicze

Sobota – 11.06

6.30 + Maria Rzeszótka int. od rodziny Białowąsów i Mercików

7.00 + Stanisław Zmarz (greg.)

7.30 + Mieczysław 6 r. śm.

18.00 1. + Kazimierz (greg.)

2. + Adam Wierzbicki (greg.)

3. + Stanisław Mroziak 13 r. śm.

4. o opiekę Bożą, łaskę zdrowia i siły dla Wandzi w 51 r. urodzin

Niedziela – 12.06

6.30 za parafian

8.00 + Kazimierz (greg.)

9.30 + Zdzisława (f) i Eugeniusz Śliwa

11.00 + Maciej Błażejowski

12.30 + Stanisław Zmarz (greg.)

16.00 + Wanda Podstawka

18.00 + Adam Wierzbicki (greg.)

Stróże: int.

Płowce: int.

**Góra
Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com